

Redaktor odpowiedzialny:
Teodor Żychliński w Poznaniu.
Administracja i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Lipowa ul. No. 1.
Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt
i dni poświętych.
Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w ekspedycji
po 2 sgr.
Cena ogłoszeń (inzeratów):
Od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłom.).
Listy
o redakcyi, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wyosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monachijach
3 tal. 3 sgr. 3 fen. w Anglii 3 tal. 3 sgr. 3 fen.
w Niemczech 2 tal. 21 sgr. 3 fen. w Francji 15 fr.
4 tal. 2 sgr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr.
w Szwajcarii 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcji 25 fr.
w Ameryce 8 dol.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji z zastrzeżeniem
w monachijach puskich oraz w pniatwach do zwiazku
pocztowego niemiecko-austriacki, niemieckich wojny
pocztowej. W innych krajach za t. l. k. n. n. n. n. n.
tury, na których pośrednictwem (zob. n. n. n.) n. n. n.
także przesyła ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.
Rękoispa
nadawane redakcyi nie zwracają się i będą
zniszczone.

AGENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
We Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i nakładca „Strzechy“ we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Aieneyce do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francję w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60 A. Retemeyer. H. Albrecht Taubstrasse 34. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: St. Bajowski; w Bydgoszczy: Tomasz Śniegocki, w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Kestrzyńcu: Swoboda, w Krotoszynie: Ludwik Ciemiernski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Ostrowie: J. Priebatsch, w Pleszewie: L. Zboralski, w Smolgu: T. Radkiewicz.

POZNAŃ, 20 września.
Ruch dośrodkowy wojsk niemieckich do Paryża tworzy półkole, które się rozciąga począwszy od kolei żelaznej północnej na Meaux i Melun aż do kolei orleañskiej. Francuskie telegramy donoszą o siłach nieprzyjacielskich, znajdujących się w Pierrefitte, na północ pod Saint-Denis i Ablon, Athis i Juvisy, na południe na drodze wiodącej ku Fontainebleau. Komunikacja kolejowa wschodnią, również kolej do Lugdunu i Orleanu zupełnie są przerwane; kolej północna dochodzą pociągi tylko jeszcze aż do Saint-Denis. Telegrafy nadeszły dnia 17 z Paryża do Wiednia wspominają już o potyczkach pod Juvisy i Athis, wsiach leżących przy ujściu rzeki Orge do Sekwany. Juvisy stanowi ważny, czworaki węzeł kolei. Znajduje się tam most kolei, który prawdopodobnie częściowo tylko jest zburzony. Można zatem się spodziewać, że niemiecka armia będzie chciała tamtędy przejść, sobie zdobyć, podczas gdy Francuzi będą chcieli utrzymać wyborną pozycję pod Ablons, Athis, Juvisy i Longjumeau, która za pomocą rzek Yvette i Orge również na południe łatwą jest do obrony, a to z dwóch powodów: raz, aby bronić przejścia przez Sekwanę, powtórnie, aby powstrzymać na czas jakiś ruch Prusaków przeciw południowemu frontowi, nad którego wzmocnieniem zaczęto podług Constitutionnela dopiero od kilku dni pracować przez usypywanie reduty między Billancourt a mostem do Sevres prowadzącym. Potyczki w tej okolicy szasze, jeśli się w ogóle wieść o nich potwierdzi, nie mogą mieć wielkiego znaczenia, gdyż nie jest zadaniem straży przednich staczać stanowczych bitew. Wczoraj, dziś i następnych dni zaszyły zapewne i zajdą pomniejsze spotkania naokół Paryża przy wszystkich ważniejszych drogach komunikacyjnych, ponieważ wojska prusko-niemieckie zmuszone będą odeprzeć francuskie straże przednie.
Tymczasem przeciw dyplomacji nie próżnuje, a p. Favre udao się podobno nareszcie za pomocą lordów Lyonsa i Granville wyjednać sobie pańne posłuchanie u hr. Bismarcka w Meaux, w głównej kwatrze królewskiej. W jakim charakterze p. kanclerz przyjmie republikanckiego ministra spraw zagranicznych, nie uznając Rzeczypospolitej we Francji, — rzecz ciekawa.

Dzienniki galicyjskie.
Wszystkie dzienniki galicyjskie, które nas doszły, czują się dotknięte wystąpieniem naszym przeciw ich bezpłodnemu krytycyzmowi i odpowiadają w sposób mniej lub więcej rozdrażniony i cierpki. Czas zarzuca nam zapożyczanie się w ogólnikowych zarzutach Bolesławowi; Gazeta Narodowa odsądza nas od znajomości stosunków galicyjskich, zaręczając, że to, czego od Galicyi żądamy, że świadomość krytyczności obecnego położenia i praca nad zaradzeniem grożącemu złemu jest dzisiaj wyrazem całej opinii publicznej galicyjskiej. Kraj jeden ma w polemice i mimo polemiki swą odwagę przyznać, że Dziennik w znacznej części ma słusność i że wystąpienie jego jest natchnione poczciwą i patriotyczną myślą. Przyznając to, powstrzymane zresztą i w Gazecie Narodowej, wystarcza nam najzupełniej. Nie żądamy bynajmniej pochwał naszego wystąpienia, owszem będziemy cel nasz uważali za osiągnięty zupełnie, skoro choćby najdrażliwszą krytykę jego potrafimy wywołać zarazem namysłową i stanowienie nad położeniem kraju, czego dotąd, mimo najlepszej woli w pismach galicyjskich, nie było nam się podobnie dostrzedz. Mniejsza o nas. Niechaj publicystyka galicyjska gniewa i zżyma się na nasze wystąpienie. Miłość własna nasza nie uciierpi bynajmniej, skoro tylko zobaczymy, że dobro kraju na tym zyska; zyskać zaś tylko może, skoro galicyjska prasa pod wrażeniem zewnętrznego bodźca zwróci się do rozważania bliskiej a groźnej przyszłości kraju, do zastanowienia nad środkami ratunku. Przy tej sposobności wypada nam sprostować przypuszczenie Kraju, jakoby myśl i dążność Rozpaczy wiała z naszego wystąpienia. Myli się Kraj mocno, stawiając podobne przypuszczenie. Pragnąc, aby Galicya wiedziała, co jej grozi, i wołając, póki czas, aby się wzięła do środków ratunku, dążymy tylko do tego, aby zapobiedz sytuacji, która w razie założenia rąk nie może nie być rozpacziwą a w której nawet wysiłki rozpaczy środkami ocalenia nie będą.

Wiadomości urzędowe.
Rzecznik i notariusz Illies w Nowym Rapinie przeniesiony został w tym samym charakterze do sądu powiatowego w Perlebergu.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z wagonu, 18 września.
(Niemcy i Francuzi.)
A. Nienawiść zobopólna pomiędzy Niemcami

i Francuzami doszła do najwyższego stopnia. Jedni i drudzy wymyślają na siebie najbrudniejszych wyrzekań. Niemcy nazywają Francuzów zgnitym narodem i chcą Europę od niego uwolnić; Francuzi nazywają Niemców dziką hordą, która barbarzyństwem swem zagraża cywilizacji. Nie ma ohyd, któreby przeciwnikowi nie zarzucano. Czytając plugastwa, o które obwiniają się wzajemnie, zdaje się jakbyśmy się cofnęli o dziesięć wieków, do tej epoki, w której gwałt był jedyną procedurą, a pięść prawem człowieka. Fanatyzm narodowy, rozdmuchany przez dzienniki, nadał wojnie obecną charakter rasowej walki. Jest on tym smutniejszy, że oba narody są zasłużone w cywilizacji i ręką w rękę iść powinny do celów, jakie ona ludzkości zakreśliła.
Niemieckie dzienniki obwiniają francuskie o fanatyzowanie narodu i popychanie do niemoralnej obrony. A same czyż są lepsze? Bezsłowny i namiętnością walki nieogarnięty wódz nie może dać odpowiedzi przychylniej dla niemieckiego dziennikarstwa. Jest ono namiętne, niesprawiedliwe i utraciło poczucie prawdy. Kolońska Gazeta rozwodzi się szeroko nad przeziwem zwyczajem wojennym, postępkami generała Termin w Laon i wywodzi ztąd wnioski obciążające charakter całego narodu francuskiego, a w tymże samym numerze namawia żołnierzy niemieckich, ażeby po zdobyciu Paryża zniszczyli się na p. Willmesant za to, że w Figarce powtórzył fałszywą wiadomość z dziennika angielskiego o zatruciu kuli pruskiej. Ażeby go łatwo w wielkim mieście wynaleźli, podał dokładny adres jego mieszkania. Gdzież tu jest moralność? Albo czy moralność jest potępienie przeciwnika za uczucie miłości ojczyzny i nazywanie go blazmem za to, że broni swojej ziemi? Kobiety niemieckie, pieknem chrześcijańskiej miłości wzięte uczuciem, jeńców rannych i nieieranych wsparły w potrzebie i gościnnie ich przyjęły — zepsute dziennikarstwo niemieckie nie wahało się ich za to obrzucić błotem i cnotę sióstr swoich podać w podejrzanie.

Na skutki propagandy, że uwięzionemu nieprzyjacielowi należy się pogarda, patrzmy właśnie z miejsca, z którego piszemy. Oto wiozą kolej żelazną kilka tysięcy jeńców z pod Sedanu. Serce rozdierać ich widok. Twarze blade, zgnane, obrosłe; mundur poszarpane, błotem i gliną wywalane; wielu żołnierzy jest bosych, inni czapek nie mają. Patrząc na nich, boleśnie czujemy upadek wielkiego narodu i serce ścisła się współczuciem. Jency nie jedli przeszłe doby — a z tymu nikt im kawałka chleba nie podał. Naprawdę oczy głodne, nieszczęśliwych szukały ludzi miłosiernych, w wielkim tłumie była tylko dla nich pogarda i radość z ich cierpienia. Zjawili się nakoniec przekupnie. Niektórzy z jeńców wydobyli z kieszeni ostatniego franka, aby kupić kawałek chleba i kupili, ale za jaką cenę? Oto trzy razy większą, od tej, za jaką przekupnie w mieście chleb sprzedawali. Na tem się jeszcze nie ograniczyli skutki nauk gazet niemieckich. Biednych, wszystkiego pozbawionych i głodzących jeńców wekslowało oszukiwali przy zmianie pieniędzy; — gdy zaś im z tego powodu zrobili uwagę, odpowiedzieli, że nie grzech jest oszukać jeńca Francuza. Odszedłem zasmucony widokiem stwardnienia uczuć ludzkich w chrześcijańskim narodzie. Jeżeli się wojna przedłuży, do jakiegoż zdziwienia dojdą oba cywilizowane narody!

Rozeszła się pogłoska, że hr. Bismarck ma rozpocząć negocjacje z Jules Favrem o pokój. Pogłoskę tę uważamy za bezzasadną. Prawdopodobniejszą jest ta, o której głośno mówią w Frankfurcie nad Menem, że powzięciu Paryża zwycięzcy sprowadzą do pałacu tuileryjskiego jeńca z Wilhelmshöhe i, na tronie francuskim osadzwszy, zwrą z nim pokój, który Francją na długie lata ubezwiadni. Pogłoska ta poparta jest odmianą tonu, w jakim się wyraziły niedawno pułkierdowe berlińskie dzienniki o Napoleonie III. Uważają go od odpowiedzialności za wojnę; twierdzą, że zmuszony został do jej wypowiedzenia przez opinię publiczną Francji, że więc Francja a nie on za jej klęskę pokutować powinna. Rząd republikański we Francji nie budzi w nich ufności. Jest to rząd pokątny, nieregularny, a z takim rządem Prusy zawierają pokój nie mogą. Jedynym rządem, z którym hr. Bismarck chce się układać, jest rząd Napoleona. Jego więc na tron przywrócić trzeba, a gdy się to nie uda, we Francji pozostaną przez długie lata wojska pruskie. Niektórzy niemieccy politycy przedewszystkiem usprawiedliwiają takie zakończenie wojny, szczerze się z tajonę dotąd myśli spowiadają. Głoszą oni, że tylko całkowite posiadanie Francji zabezpieczy może Niemcy i uwolnić je od zaciepek niespokojnego sąsiada.

Zanim jednak sprawdzą się zaczęta pogłoski i nadzieje, dużo krwi jeszcze popłynie. Paryż bronić się będzie do ostatka. Tak nas zapewniają listy stamtąd odebrane. Za Paryżem jeszcze jest Francja. Fortuna jest zmienną panią, — może więc inaczej zakończy kołem wojny i do innego rezultatu doprowadzić krwawe zapasy dwóch rywalizujących z sobą narodów.

Z Petersburga, 11 września.
(Zwrot polityki) rząd. — Usposobienie rządu względem Francji i usposobienie publiczności. — Znaczenie tego usposobienia. — Głosy dzienników. — Powrót cara. — Don Karlos. — Bourbon. — Cholera.)

(F). Od chwili upadku rządów napoleońskich i ogłoszenia republiki we Francji stanowisko rządu rosyjskiego coraz więcej się wyjaśnia. W obec republiki rząd ten robi zwrot, który wcale nie jest niespodziewanym; poprzednie jego stanowisko, czysto wycekujące, było tej natury, że doskonale torowało drogę do tego skreću. Rząd tutejszy jest na wskroś konserwatywnym, łatwo więc było można przewidzieć, że nigdy nie tylko nie zwiąże się z republiką, ale nawet nie da jej najmniejszego moralnego poparcia. Rewolucja we Francji

to zawsze, choć dalekie, ale niebezpieczeństwo dla caratu, gdzie żywioł rewolucyjny jest znaczna ilość. Jakimże więc sposobem rząd ten może się przyczynić do własnej zguby? To też okólnik Jules Favre'a powiatany został w sferach rządowych najzupełniejszym chłodem. Wyrazem i organem tego usposobienia stał się Journal de St. Petersburg, który, jak widać, czerpie swe natchnienie z ministerstwa spraw zagranicznych i sfer dworskich. Dziennik ten potępia ową, jak nazywa, zbyteczną drażliwość, która nie dozwala na odjęcie Francji ani jednej stopy ziemi, ani jednej cegiełki z fortecy. Jeszcze daleko wyraźniejszą „do stał odprawę list otwarty Wiktora Hugo, powołujący wszystkich pod sztandary powszechnej rewolucji i „powszechnej republiki. Po ochłodzeniu tym naturalnym sposobem następuje zbliżenie do Prus. Oznaki tego widzimy tak w rzeczonym dzienniku, jak i innych. Zaczynają się zasługi Rosji względem Prus, przy pomocy których tylko możliwym jest i było powodzenie Prusaków. Za tem wyliczeniem następuje i domaganie się nagrody, która stanowiwin powinno uchylenie traktatu paryskiego i utworzenie morza Czarnego dla marynarki wojennej rosyjskiej. Jak zapewniają, już odpowiednie kroki rozwija w tym względzie rosyjski poseł w Carogrodzie, generał Ignatiew. Po więcej szczegółowe instrukcje powołany został tu do Petersburga. Zgoła obok zatargu franko-pruskiego wypływa znów na wierzch kwestya wschodnia. Biorą się do niej daleka, ostrożnie, bo nie chcą drażnić zbytecznie Anglii; ale że się biorą do niej, nie ma najmniejszej wątpliwości. Styczeń to można tu na każdym kroku, a wreszcie i tutejsze inspirowane dzienniki, obstając przy sympatii dla Francji, w tymże samym kierunku, tj. wyzyskania stanowiska neutralnego dla sprawy wschodniej przemawiają. To jest najświeższe, jakie po licznych, po większej części pozornych ruchach stanowisko zajął rząd rosyjski. Jeśli więc Francja liczy na jakąkolwiek pomoc czy poparcie ze strony Rosji, to się niezmiernie myli. Bismarck i tu odniósł nad Francją zwycięstwo a było ono bardzo łatwem w obec konserwatywnego usposobienia tutejszego rządu i jego tradycyjnych dążeń do Niemiec. Polityka tego rządu okazała się nawet szczerą, bo zatamowała ruch Danii, Austrii i Włochom, przez co rzeczywistnie oddała niesłychaną usługę Prusom; a że nie oddała usługi rzeczonym państwom a szczególnie Austrii, to nie ma nawet o czem mówić. Austria bez dobiecia broni na głowę pobita została. Widoczne to ze wszystkiego a nawet z dzienników tu tejszych, które obecnie śmieliej kwestyi Słowiańszczyzny dotykają, czego między innymi dowodzi i list Kiriejewa do Rusinów, w którym zaklina ich, aby jeszcze do czasu spokojnie siedzieli. Lecż zapowiada im niedaleką chwilę wybawienia, wybawienia ręką Rosji. Dalej do tegoż samego kierunku odnosa się w rozmaitych dziennikach napotykanie wzmianki o pogodzeniu się z Polakami i stwerczeniu pomiędzy nimi stronnictwa rosyjskiego. Ciężkie zadanie. Moskale wszakże wierzą mocno w możliwość uformowania podobnego stronnictwa pomiędzy nami. Głównie mają na uwadze Galicyę; w zaborze swoim nie spodziewają się nic podobnego wytworzyć, coby jaką taką siłę posiadało. Republiki francuskiej rząd tutejszy w obecnym jej położeniu nie uznaje; tylko zwycięstwa sprawdziłby mogły uznanie. Zwycięstwa te mogłyby zmienić zupełnie obecny stan rzeczy; ale musimy wam powiedzieć otwarcie, że przy całej sympatii, jaką tu Francji w całej niemal publiczności posiadają, na zwycięstwa ich nikt nie liczy. Rząd, powtarzam, najzupełniej odwrócił się od Francji; publiczność trwa w swych sympatiach a nawet w miarę klęsk, sympatie te coraz potężniejsze. Ale sympatie te nie mają żadnego znaczenia; na usposobienie rządu wcale one nie wpływają; owszem, rząd raczej może wpłynąć na usposobienie narodu. Dość mu tylko wydać odpowiednie rozkazy, dość zabronić dziennikom pisać sympatycznie o Francji; dość rozpuścić kilka potwornych kłamstw, a cała publiczność odwróci się od Francji. Moskale posiadają dziwną łatwość do przeczucia się z jednej sfery na drugą. Od wieńców do kamieni i błota, krok tylko jeden, a krok ten zawsze się zrobi na komendę cara. Ktoby wątpił o tem, niech przypomni sobie interwencję czynną moskiewską za Elżbiety, Piotra III, a wreszcie politykę Aleksandra I i wszystkie nagłe zwroty, za któremi, choć one radykalnie przerzucały się z jednej strony na drugą, szła cała publiczność. Wreszcie, czyż w roku 1861 i 62 Moskale nie okazywali dla nas największej sympatii, która przecież w r. 1863, na skinięcie pana, uleciała jak senne wiązadło.

Republika, ogłoszona we Francji, zatrzwożyła tu niemal wszystkich. W obec tego ogłoszenia sam Katoń, dotąd najgorliwszy obrońca Francji, uważa wasztko za stracone. Co najwięcej, przewiduje jedynie rzecz. Pokój tylko, choćby najuciążliwszy może jedynie zbawić Francję, bo że Europa jej nie pomoże, to więcej jak pewno. Uważa on republikę za czyn de gracy dla Prus. Wszystkie dotąd wahające się państwa nie zechcą wiązać się z rewolucją, której republika francuska jest jedyną przedstawicielką. Wszakże przynajmniej, iż poczyta z ogniem a rozumnie. Za najrozuźniejszej poczytuje jej to, że dyktator niejaką złożyła w rękę człowieka seryo i odpowiedniego chwili, tj. jenerała Trochu. Podobnie inne dzienniki wyrażają się: Gołos zawsze z tą samą sympatią odzywa się; oddaje pochwały Rzeczypospolitej, choć ta wiąże się z rewolucją wszechwiatową. Nie wierzy tylko, by Paryż utrzymał się, a ztąd też nie wierzy i w długie istnienie Rzeczypospolitej, choć jej jak najdłuższego życia życzy. Mimochoćdem musimy powiedzieć, że w ogóle przez całą ultra-montańską publiczność republika sympatycznie powitana została; tylko konserwatywne stronnictwo i istnieniem jej pogodzić się nie może. Francja ma zażadliwy wpływ; tego właśnie wpływu tak rząd jak i stronnictwo rzeczzone obawia się. Gołos a z nim całe

stronnictwo ultrasów przy całej sympatii nie wierzą jak wyżej powiedziałem, w trwałość republiki, a nie wierzą dla tego, że jak się pokazuje, Francja nie ma rezerw, nie ma broni, armat, amunicji, mundurów, proiantu, zgola, jest jakby rozbrojona. W obec więc takiego stanu Europa w imię zniszczonej równowagi powinna się wniegszać, ale tego nie robi. Niemcy widocznie dają do wszechwładztwa w Europie; adresa podawane o niepozwalanie męszania się nikomu w ich spór z Francją, wyraźnie o tem mówią. Adresa te jątrzą Gołos a w rozjątrzeniu tém robi pytanie, coby Prusy powiedziały, gdyby Słowianie pod ich zaborem się znajdujący zaczęli podawać do cara adresa o wrozenie ich od Prus; a jeżeli Słowianie ci zniemczyli się, to zapewne daleko mniej od Alzacyków i Lotaryngczyków, doskonale zfrancuziali. Prawda, że bardzo ważna kwestya coby powiedziały Prusy; ale jeszcze zdaniem mojem ważniejsza, czyby ciż Słowianie, to jest Polacy, zechcieli podawać podobne adresa? Niema najmniejszej wątpliwości, że położenie nasze pod caratem wcale nie usposabiałoby i nigdy nie usposobi rodaków naszych do ciśnięcia się z adresem pod rynnę. Moskale wiedzą doskonale o tem, a jednak bawią się przypuszczeniami, które nikogo nie ustraszają. Bismarck podobnie jak o Francji tak i o Rosji, jeśli jeszcze nie lepsze posiada wiadomości. Naprawdę więcej straszny ludzi fantazyjnymi strachami.

Okólnik Favre we wszystkich dziennikach, prócz rządowych, dobrze został przyjęty; o innych szczegółach w następnej korespondencji doniosę; tu zaś nadmieniam, że tak car z Moskwy jak i następcą tronu z Kopenhagi już powrócili. Caryca za dwa dni wyjeżdża do Krymu. Ruch w ministerstwie wojny zawsze wielki ale obliczony nie na dzisiejszą chwilę; do tego ruchu i car przykłada rękę, a mianowicie zamierza znów przemundurować wojsko, tj. ubrać je, zamiast mundurów w kaftany; ma to dać mu pozor więcej narodowy. A wreszcie mundurowanie to ulubione zajęcie cara. Jest to jedyna specjalność, w której posiada on jakie takie wiadomości.

Don Karlos Burbon, jak tylko powziął wiadomość o ogłoszeniu Rzeczypospolitej w Paryżu, natychmiast wyjechał z Petersburga; widocznie wieść ta zaskoczyła go niespodzianie, choć dla wszystkich nie była niespodzianką; ale Burboni, jak wiadomo, odznaczają się nad tym typem umysłem.

Cholera w Rosji coraz bardziej się szerzy; mamy ją nawet tu w Petersburgu; wedle ogłoszeń rządowych jest ona wcale nie znacząca, ale, jak wam zapewne wiadomo, ogłoszeniem rządowym nikt tu nie wierzy. To pewna jednak, że na nią codziennie po kilkanaście osób umiera, co na tutejszą ludność nie jest wielkim procentem, dla tego też za zbyt wielką uważać jej nie można.

Z teatru wojny.

A. Prusy i Niemcy.
Z teatru wojny nie nadeszły dziś żadne wiadomości i zapewne dopiero wtedy czegoś nowego się dowiemy, jak przyjdzie pod Paryżem do akcji, która się zresztą w tych dniach rozpocząć musi. Stolica Francji ma tylko jeszcze otwartą komunikacyę ku zachodowi na Havre, lecz i ta pewnie wkrótce przecięta zostanie.

Staats-Anzeiger podaje nazwiska jenerałów francuskich, wziętych pod Sedan w niewolę. Są one następujące:

Z 1 korpusu armii: Jenerał komenderujący, jenerał dywizji Ducrot, komendant artylerji, jenerał brygady Joly Frigola, dowódzca 20 dywizji Pellé, dowódzca 3 dywizji L'Haviller, dowódzca 4 dywizji Lartignes, dowódzca dywizji jazdy jenerał Michel (umarł). Jenerałowie brygady de Montmarie, Grandil, Lefèvre, Pateret-tré-court, Fraboulet de Kerleadec, de Belle mare i Leforestier de Vaudoeuve.

Z 5 korpusu armii: Jenerałowie dywizji Goze, de l'Abadie, d'Agdrin; jenerałowie brygady Abbateucci, Mauzières, Saurin, baron Nicolas-Nicolas.

Z 7 korpusu armii: Jenerałowie dywizji: Douay (brat poległego jenerała Douay pod Weissenburgiem), Renon, Louis Doutrelaine, baron Ameil; jenerałowie brygady St. Hilaire, Lieberd, Brodas, de la Bastide, de Liègeard.

Z 12 korpusu armii: Jenerał komenderujący, jenerał en chef Leboun; jenerałowie dywizji Grandcham, Lacretelle, de Vassoigne, d'Ouvrier de Villegly, Bucupe; jenerałowie brygady Greslay, Cambriels, Marquiseau, Reboul, Cadart, Labaske i Bertrand.

Zołnierzy w niewolę pojmany przypadają na

1 korpus	32,400
5 "	11,106
7 "	15,618
12 "	25,309

Jenerał Wimpfen i jego sztab w liście tej nie są wymienieni, ponieważ otrzymali oni pozwolenie wyjechać przed oddaniem fortecy przez jenerał-majora Bernhardi. Mac Mahon leży ciężko ranny we wsi pod Sedan. (Mac Mahon podług telegraficznej wiadomości przybył dnia 17 bm. w towarzystwie belgijskiego jenerała Chasal do Bouillon).

Staats-Anzeiger zamieszcza następujące raporty: „Główna kwatery naczelnego dowódcy trzeciej armii.

Rheims, 8 września. Po bitwie pod Sedan główna kwatery III armii, postępując za maszerującymi wojskami, ruszyła zaraz w pochód w kierunku ku Rheims. Dnia 2 i 3 znajdowała się w Donchery, dnia 4 w Attigny, w jednym z najpamiętniejszych miast w historii Szampani, do którego przywiązane są ważne wspomnienia

niemieckiej historii, jak np. przywrócenie istniejącego jeszcze po części Pałacu cesarskiego, założonego przez Karola Wielkiego.

Dnia 5 znajdował się główny obóz III armii w Warmérville, wsi nad Suipe, która przez znaczne zakłady fabryczne w jej pobliżu należy do najbardziej przemysłowych pomniejszych miejscowości w kraju. Nad brzegiem Suipe, która tuż pod wsią przepływa, założony jeden z najznakomitszych przemysłowców Szampanii, pan Arnel, wzorową fabrykę przędzienia, która, połączona z obszernymi zakładami przędzalni wełny, zatrudnia krocie rodziny wyrobniczych. Podług modeli, które na wystawie w roku 1867 były przedmiotem najwyższego zajęcia, zbudowano osobne pomieszkania dla wyrobników i w ogóle wprowadziła właściciel w życie wszystkie owe urządzenia, jakie tylko osiągnąć można dla dobra duchownego i materialnego pracujących klas. Dzieci wyrobników odbierają naukę w osobnych szkołach, — dziewczęta uczą zakonnice zakonu św. Wincentego à Paulo z Paryża, chłopców kilku księży; w domu sierot, utrzymywanych przez właściciela, otrzymują dać wyrobników w czasie służby zmarłych pomieszkaniem i pieczą. Posiadłość ta, położona w czarującej dolinie, nazywa się „Val aux bois”. Książę następcę tronu wybrał dom pana Arnel na swoją kwaterę i zwiędził, wkrótce po swoim przybyciu, około godziny 3 po południu, oprowadzany przez samego właściciela fabryki, różne wydzielone obszernego zakładu. Mianowicie bawił JK Wysokość długi czas w pomieszkaniach wyrobników i wypowiadając pod względem organizacji całkowite swoje zadowolenie.

Nazajutrz, dnia 6 września, przybyło naczelné dowództwo III armii do starego miasta koronacyjnego królów francuskich, Rheims, które, ponieważ od wczoraj mieści w murach swoich wielką główną kwaterę JK. Mości, zamienić się musiało w główny plac broni. Pierwsze niemieckie wojska, które w niedzielę, dnia 4 września, tu przybyły, napotykały jeszcze w mieszkaniach na wzburzone umysły, które niestety nie potrafiły się powstrzymać od przejścia do czynów. Jedynie, co na uniewinnienie przytoczyć można, jest, że właśnie dla obywateli w Rheims zmiana losu nastąpiła z zaskakującą szybkością. Pod wpływem gazet paryskich i ich sprawozdań, pisanych z nie do darowania bezumiennością jeszcze dnia 3 wierzono w pomyślné położenie rzeczy, połączenie korpusów Mac Mahona i Bazaine'a uważano za rzecz pewną. Dnia 4 przed południem rozeszła się pierwsza wiadomość o klęsce pod Sedan, i ponieważ równocześnie ostatnie w Rheims znajdujące się wojska przy odmarzu, który teraz niezwłocznie nakazano, nie skierowały się ku północy, lecz ku Paryżowi, przeto nie mogło już ulegać żadnej wątpliwości, że francuska armia północna przestała istnieć. W tej samej chwili nadeszło też już doniesienie, że znaczniejsze masy pruskiej armii przybywają traktem z Attigny. O oparce otwartego miasta naturalnie nie można było myśleć. Rozpoczęto wprawdzie stare mury miejskie, które z dawniejszych, po części nawet z rzymskich czasów utrzymywane zostały, otaczać szancami i ravelinami, lecz roboty te ziemne tak powoli postępowały, że Prusacy przynajmniej dwa tygodnie później do Rheims przybyć powinni, gdyby o wystarczającym uzbrojeniu fortyfikacji tych mowa być mogła. Zresztą sypane tylko były od południa-wschodu ku obronie traktu prowadzącego do Châlons, podczas kiedy część północna, od której armia nasza przybywała, nieobronną pozostała. Roztropna część obywateli, która na zaczęcie przeważała, nie odepierała ani na chwilę zażądania od rady municypalnej wydania miasta na pierwsze wezwanie. Dopomagała sama, aby pozostałe reszty francuskiej załogi — były to wojska nowego nie kompletne sformowanego 13 korpusu — jak najprędzej z miasta wyprowadzić. Gdy i tu, jak z każdym razem przy sposobności szybkiego wymarszu, kadry francuskich pułków pozostawić musiały za sobą znaczną liczbę maruderów. Jak zawsze byli nimi gwardziści ruchomi, którzy, rozproszeni po mieście, niezgrabnie uzbrojeni, nie mający broni pod ręką, po części pijani, oddawali się jeszcze spoczynkowi niedzielnemu, kiedy doniesiono o bliskim przybyciu Prusaków. Początkowo nie chcieli uwierzyć tej wiadomości: niektórzy w wielomówstwie „militis gloriosi” z dumą się odezwali, że chcą z Prusakami walczyć w ulicach Rheims. Mieszkańcy jednakże byli innego zdania; udało się ich wymowie powstrzymać obę bojowych i ułwnić się od wojska, o którym sami powiadali, że mogło być jedynie zgubić miasto.

Tymczasem mer, S. Dauphinot, wydał proklamację, do gminy miejskiej, która jest wymownym dowodem deprymującego wrażenia, wywołanego wypadkami. Mowa jest w niej o okropnym niebezpieczeństwie (horrible malheur), jakie spotkało miasto. „Jesteśmy obecnie bez obrony, i szaleństwem (insensé) było, gdybyśmy usiłowali stawiać opór, który jest niemożliwym i któryby całą ludność wystawił na największe niebezpieczeństwo. Zwracamy się przeto do was, śmiertelniczy w sercu (la mort dans le coeur), z prośbą, abyście pozostali spokojni, uczucia, jakie w nas panują, przytłumił i abyście z bolesnym zaprzaniem się poddali się temu, czego zmienić nie jesteśmy w stanie.” Niestety nie wszędzie usłuchano tej odeszy, ponieważ wkrótce Prusaków w niedzielę się odbywało, przeto cała liczna ludność robotnicza Rheims przebiegała się po ulicach i zapełniała ulice przedmiem i wewnątrz miasto. Pułki przybyły, nie napotkawszy żadnego nieporządku, aże nie daleko „Grande place”, — głównego punktu ruchu miasta Rheims. Kiedy pochód do placu tego prawie już był dotarł, wysłano kilka razy z okien widzami ściśle napełnionego Café Jacquier, po prawej stronie ulicy Rue Ceres, nie daleko zetknięcia się jęj z Grande Place, do naszych wojsk. Równocześnie chciało na pomienionym placu jakieś indywidualum, oczywiście ze stanu robotników pochodzące, wykonać zamach na życie jednego z żandarmów policyjnych, który zatrudniony był rozkwaterowaniem 51 pułku piechoty. Za broń służył napastnikowi wielki nóż ręczny, prócz tego chciał żandarmowi wyćwignąć pistolet z ołstra. Plan jego nie udał się, aresztowane go. Przy sprawiedliwym oburzeniu żołnierzy zaledwie można było obronić dom przy Rue Ceres, w którym Café Jacquier się znajduje, od natchymistowskiego zdemolowania. Lokal naturalnie wypróżniono, drzwi pozostały od chwili zbrodni zamknięte.

Dnia 5 września wydał komenderujący generał Tümping rozkaz, nakazujący obywatelom miasta Rheims, ażeby pod karą śmierci w przeciągu 24 godzin wszelką swą broń złożyć na ratuszu. Rozkaz ten wykonano ze wszystkich stron. W ogóle skrytobójczy czyn, którego teatrem była kawiarnia w Rue Ceres, doznał jak najenergiczniejszego potępienia ze strony obywateli Rheims.

Skoro JK Mość wielką kwaterę przełożył do Rheims (5 września), przybył mer w celu zrzucenia z władz miejskich wszelkiego podejrzenia, jakoby te do tej zbrodni powód dać miały. Okoliczność, że ludność od czasu rozpoczęcia większych transportów wojsk za-

chowyje się całkiem spokojnie i z uznania godną gotowością dopomaga władzom wojskowym przy dostarczaniu żywności żołnierzom, skłoniła JK Mość do odstąpienia na ten raz od surowości prawa. Dom Jacquier uchroniony został od zburzenia, które podług prawa wojennego nastąpić powinno. Mer Rheims zawiadamia o tym mieszkalców w odeszy nader pojednawczej z d. 7 września i napomina ich, wskazując na łaskawość króla, do jak największego umiarkowania. „Je supplie mes concitoyens de continuer à donner la preuve de la plus grande modération.”

Z przybyciem obydwóch kwater głównych ruch wojskowy w Rheims stał się nadzwyczaj ożywionym. W dniach 6 i 7 przechodziły w bardzo długich kolumnach wojska przez miasto. Wielka główna kwatera królewska znajduje się w pałacu arcybiskupim obok katedry, książę następcę tronu mieszka u pana Werle, jednego z najznakomitszych wielkich handlarzy wina Szampanii (Rue du Mare 18.) Związki obydwóch głównych kwater, urząd kancelarski, sztabowy, inne wysokie stopnie i orszaki w domach prywatnych właścicieli fabryk miasta Rheims. Już dziś jeden tylko panuje głos, że te przodkujące koła obywatelstwa okazują jak największą gorliwość, ażeby zdwojona uprzejmość mogła zatrzeć niegodne zajścia z 4.

Książę następcę tronu jeszcze dnia 6, zabawiwszy niejaki czas w głównej kwaterze JK Mości, oglądał osobliwie miasta. Z katedry, którą najprzód zwiędził, udał się JK Wysokość do kościoła St. Remi, najstarszego w mieście i miejsca namaszczenia królów francuskich. Podczas kiedy księciu tylko kilku towarzyszyło oficerów, na ulicy tłoczyły się niezmierne tłumy ludu. Zaledwie książę następcę tronu wszedł do St. Remi, już publiczność wtargnęła się za nim i zajęła, główna przy głowie, szybciej niż te wyrazy napisać można, wszystkie ganki od głównego wejścia do wielkiego ołtarza. Przy parciu mas niepodobniństwem było pociągnąć łańcuch, któryby księciu następcę tronu pozwolił obejrzeć figury katedralne, który wystawiono w roku 1847 na cześć św. Remigusa za wielkim ołtarzem w miejsce pierwotnego, zburzonego w czasach rewolucji. Głównie zajmującym było przytém przysłuchiwać się uwagom, pochodzącym z szeregów widzów. Największe wrażenie zrobiło na nich, że książę następcę tronu, pomimo scen onegdajszych, pokazał się bez wszelkiej strazy wśród tak licznych tłumów ludu.

Dnia 7 września odbyło się kilka konferencji pomiędzy obydwoma wielkimi kwaterami, które w pierwszej linii poświęcone były wypadkom w Paryżu. O ustanowieniu rządu tymczasowego otrzymane w Rheims pierwszą autentyczną wiadomość dnia 6 zaraz po 12 godzinie w południe. Główna kwatera III armii jeszcze dnia 8 bawiła w Rheims, ażeby się udać następnie do miejscowości jakiej po za Epernay położonej, prawdopodobnie do zamku Boursault.

Kwatera główna naczelnéj komendy III armii. Boursault, 11 września. Kwatera główna III armii znajdowała się do 9 września z rana w Rheims. Jeżeli którekolwiek miasto wśród zajętych dotychczas części kraju, to Rheims przez łagodne traktowanie ze strony najwyższego wodza związkowego zniewolone zostało do zaniechania swego nieprzyjacielskiego znużenie zachowania się i przyjęcia spokojnego, pojednawczego usposobienia. W maison de ville rada municypalna zamieniła się na niustającą i kieruje tam zblad wszelkimi sprawami inkwaterunkow. Do organów prasy politycznej miasta Rheims Courier de la Champagne i L'Independant Rémois, które z własnej woli zawiesiły czynność swoją, gdy raporta z Paryża już nie nadchodziły, wydano z kwatery głównej wezwanie, aby nadal wychodziły. Dla zapobieżenia brakowi autentycznych wiadomości, na który dzienniki na prowincji się uskarżają, zaopatrzyła je naczelná komenda w doniesienia o politycznym przewrocie w Paryżu, o ile o tem była wiadomiona. Redaktorom podano także możliwość ogłoszenia wiernego opisu bitwy pod Sedanem; udzielono im także brzmienia dostojnego kapitulacji i depezy króla do królowy Augusty. Dzienniki okazują za to wdzięczność swoją, umacniając dobrą chęć obywatelstwa i oddając karności naszego wojska uznanie niedwuznaczne. Władze wojskowe czynią wszystko, co mogą, by na ochoczość mieszkalców miasta Rheims odpowiedzieć zachowaniem się ludzkim. I tak ogłosił książę następcę tronu krótko przed swoim wyjazdem rozkaz do armii, uwalniający niezamierzonych obywateli od każdego ciężaru inkwaterunkowego. Ze względu na liczne familie robotników, które mianowicie osiadłe są na przedmieściach miasta, postanowienie to nadzwyczaj błogo oddziaływać będzie. Kontrola ich pozostawiona władzom miejskim, którym poruczone wystawianie świadectw ubóstwa. Tak samo urządzono z rozkazu naczelnego wodza III armii na dworcu w Rheims wielki skład, gdzie wszystkie do wyżywienia wojska potrzebne zapasy oddane być mają za natychmiastową zapłatą w gotówce. Dobroczynny wpływ tego środka poznać już teraz.

Ulice miasta Rheims przedstawiają widok, jak gdyby pokój był przywrócony. Wszędzie snują się żołnierze w towarzystwie gospodarzy, u których mieszkają i pozwalają sobie objaśniać rzeczy widzenia godne. Szlaski, pomorski, wyrtemberski żołnierz siedzi w kawiarniach i szynkowniach spokojnie obok francuskiego obywatela. Różnica języka tu właśnie mało uczuwać się daje, ponieważ znaczna bardzo stosunkowo część klas robotniczych w Rheims składa się z niemieckich przybyszów, którym z powodu ich wierności właścicielom fabryk dają stanowczo pierwszeństwo przed Francuzami.

Bez trudności będą się armie niemieckie w tych okolicznościach mogły posługiwać miastem Rheims jako jednym z głównych swych magazynów dla swego wyżywienia. W równy sposób zarządzono w Châlons skład centralny. Ponieważ koleje żelazne z punktów tych na linii do Paryża aż do stanowisk pojedynczych korpusów są już znowu sposobne do komunikacji, przeto u pada jedna z głównych trudności, z którymi wyżywienie armii miało dotychczas do walczenia, gdzie potrzeby swoje z Nancy z omińciem Toulu na gościach sprwadzać musiało.

Dnia 9 o 8 godzinie z rana udała się kwatera główna w dalszy pochód przez Szampanię. Przebyto. Champfleury, Montchenot, Champillon.

Wszystkie te wieś, leżące przy wielkim gościńcu ku Epernay, zajęte zostały dla zabezpieczenia etapu oddziałami piechoty. Bez zatrzymania się udano się na Epernay, gdzie przez Matronę przeprawić się musiano i dopiero dwie mile ztamtąd na zachód w Boursault, na lewym brzegu rzeki zatrzymano się. Książę następcę tronu stanął na zamku, z powodu swego umebłowania w całej Szampanii znanego. Potężny gmach trzypiętrowy, w którym oprócz dworu JK Wysokości można było pomieścić i sztab generalny z jego biurami i większą część korpusu oficerów, wybudowany był przez paryskiego architekta Aroef w roku 1843 w najszlachetniejszym stylu odrodzenia; umiano z nim jednak połączyć ulubione u szlachty francuskiej pamiątki budowli średnio-

wiecznych. Wysoki, na szczycie kratami żelaznymi okolony dach ma w narożnikach wystających szpiczaste wieżyczki, jakie właściwie są zamkom francuskich rycerzy. Z tarasu przebiega dolina Matrony w rozległości dwóch mil. Epernay i Chatillon są najodleglejszymi punktami widokowego. Charakter doliny mniej jest wspaniały jak miły, ponieważ łańcuchy wzgórz, zamykające rzekę z obu stron, wznoszą się tylko do średniej wysokości. Winnice na prawym brzegu, rozciągające się na dół, zniżają się stopniowo i przechodzą ku dolinie w szerokie, żyzne łąki, ożywione licznymi miejscowościami jak Damery, Venteuil itd. Przed Matroną, przerywaną w wążykowatym swym biegu doliną, idzie kołej żelazna z Epernay ku Chateau-Thierry, linią na Paryż. I lewy brzeg, nad którym leży zamek Boursault, podnosi się w wolnym wzniesieniu, ozdobiony na wzgórzach gęstym lasem dębowym i bukowym. Najbliższe otoczenia zamku upiększa francuska sztuka ogrodnicza swami najwyszukaniejszymi utworami. Bezpośrednio pod zamkiem rozciągają się murawy z rozdzielonymi malowniczo łąkami, małe wzgórza z łąkami do odpoczynku, okolonie pstrmi zagonami kwiatów, sztuczne grotty i wodospady, oranżerie pełne najradszych roślin, sady pełne najszlachetniejszych owoców. Książę następcę tronu mieszka w dolnej części zamku, która, bez względu naturalnie na styl, przepełniona jest zbytkami tegoczesnego smaku; sale jadalne i towarzyskie, pokoje bilardowe i biblioteczne, eleganckie sypialnie, meble pokryte ciężkim adamaszkiem. Kwatera główna pozostanie tu do 12 września z rana, by wtenczas posunąć się do Montmirail.

Gdy w niedzielę (dnia 11) wieczorem zebrał się korpus oficerski około wodza naczelnego III armii, przedłożono wykaz wzięty pod Sedanem do niewoli armii francuskiej, przeczytano nazwiska poimanych generałów. Sumaryczny wykaz podaje: 39 generałów, 230 oficerów sztabowych, 2095 oficerów niższych stopni, 81,483 szeregowców. Reszta łupu składa się z 400 dział polowych, 180 dział pożytecznych i 80,000 cent. prochu.

BITWY POD SEDAN.

(Raport urzędowy. Dzień 31 sierpnia.)

Na dzień 31 sierpnia rozkazał JK Mość, ażeby oddział armii księcia następcę tronu saskiego przeskoczył lewemu nieprzyjacielskiemu skrzydłu wywinąć się w kierunku wschodnim, pomiędzy granicą belgijską a rzeką Maas.

Trzecia armia pod dowództwem naczelnéj księcia następcę tronu pruskiego miała kontynuować pochód naprzód, uderzyć na nieprzyjaciela, jeżeli zajmie pozycję z tej strony Maas (Moza, Meuse) i tak operować przeciwko frontowi i prawemu skrzydłu, ażeby armia francuska ściśnięta została na ciasnej przestrzeni pomiędzy Maas a granicą belgijską.

O nieprzyjacieli miano przez ciągłe czucie do niego dostateczne wiadomości.

Z Rémyllis miała artyleria 1 królewsko-bawarskiego korpusu armii dziś sposobność skutecznego strzelania na francuskie kolumny cofające się do Sedan.

Odwrot ten stawał się coraz pospieszniejszy. W końcu widziano silne kolumny, uciekające z pozostawieniem pakunku w kompletnej rozpęce.

Pod podobnemi okolicznościami powstała obawa, ażeby nie udało się nieprzyjacieli z pomocą marszu nocnego zniweczyć przez szybką ucieczkę osiągnięcie wielkiego rezultatu, spodziewanego nazajutrz.

Temu można jeszcze było zapobiedz. Przeto rozkazał JK Mość, ażeby jeszcze w nocy z dnia 31 na 1 półtora korpusu przeszło przez Maas pod Donchery i Dom le Mesnil, któreby z braskiem dnia w rozwiniętych frontach wykonały atak przeciwko traktowi Sedan-Mézières.

Księcia następcę tronu saskiego zawiadomiono o tem. Rzućmy nasampród okiem na stanowiska korpusów wieczorem dnia 31 sierpnia odnośnie w nocy na 1 września.

Oddział armii JK Wysokości księcia następcę tronu saskiego zajmował prawe skrzydło, i to:

Korpus gwardyi stał pod Carignan¹⁾ na prawym brzegu rzeki Chiers.

Korpus 12 pod Mairy²⁾, awangardy obydwóch korpusów miały front ku zachodowi i północy. Stały one pod Pouru aux Bois³⁾ aż do Pouru St. Remy⁴⁾, tudzież od La Foulerie do Douzy; patrole miały czucie do nieprzyjaciela i posuwały się aż do Franchevalle⁵⁾; wiadziło, że pod Villers Cernay⁶⁾ znajduje się obóz nieprzyjacielski.

Korpus 4 stał po lewym brzegu Maas pod Sedan.

Z III armii

stały wieczorem dnia 31:

Korpus 1 bawarski pod Rémyllis,

" 2 " " Raucourt⁷⁾

" 5 pod Chébery⁸⁾

" 11 " " Donchery

Wyrtemberska dywizja pod Boutancourt⁹⁾

Korpus 6 mógł dziś wieczorem dopiero dojść do Attigny i Semuy¹⁰⁾. Był zatem gotów, gdyby nieprzyjacieli rzeczywiście w nocy odmaszerować chciał, rzucić mu się jeszcze dalej na zachód i tam go wstrzymać.

W ustawieniu tem III armii nastąpiła przez powyższy przytoczony ważny rozkaz JK Mości o tyle jeszcze zmiana, że dywizja wyrtemberska jeszcze w nocy rozpoczęła pod Dom le Mesnil rzucać most a następnie przeprowadzić.

Korpus 11 rzucił już w dniu 31 dwa mosty pod Donchery. Z braskiem dnia znajdował się tenże już na prawym brzegu Maas.

Na podstawie wytycznych, jakie JK Mość przepisał dla operacji obydwóch armii, rozkazał książę następcę tronu saskiego mniej więcej co następuje:

Korpusy należy bezzwłocznie zaalarmować. Korpus 12 i korpus gwardyi wyruszy o godzinie 5 z rana w 3 kolumnach z Douzy, Pouru St. Remy i Pouru aux Bois. Marsz korpusów skierowany będzie ku linii Moncelle-Givonne. Dywizja 7 pozostanie w rezerwie pod Mairy.

Dywizja 8 i korpus artylerii 4 korpusu armii ruszą do Bazeilles celem wsparcia 1 korpusu bawarskiego. JK Wysokość książę następcę tronu pruskiego wydał następujące dyspozycje do swojej armii:

Korpus 1 bawarski przejdzie pod Rémyllis przez Maas i uderzy na Bazeilles.

Korpus 2 bawarski uda się do Wadelincourt i Frénois.

musiał i ten ostatni ratunek za kilka godzin być zamkniętym i oczekiwać należało niesłychanej katastrofy.

Zobaczmy, jak się ta spełniła.

Pod Bazeilles napotkał 1 korpus bawarski na bardzo zacięty opór. Dywizja Waltera 2 korpusu wysłano celem wsparcia lewego skrzydła na prawy brzeg Maas i udało się w biegu dnia po zaciętej, z obydwóch stron z największą walecznością prowadzonej walce odeprzeć

nieprzyjaciela przez Bazeilles i Balan ku Sedan.

Korpus 11 na Vigne aux Bois ku St. Monges.

Korpus 5 i 4 dywizja jazdy postępować będą tym ruchem.

Dywizja wyrtemberska pozostaje jako obrona przeciwko Mézières i zarazem jako rezerwa do dyspozycji pod Donchery.

Dnia 1 września.

Z braskiem dnia udał się JK Mość z Vendres do Frénois, na zachód od Sedan, i stanął na wzniesieniu na południe od tej wsi bezpośrednio na wschód od rzeki.

Już o godzinie 6 z rana słychać było gromot działo w kierunku pod Bazeilles.

Korpus 1 bawarski rozpoczął tu walkę już z celem powstrzymania nieprzyjaciela.

Korpus 11 na najskrajniejszym lewym skrzydłach w tedy pod Vigne aux Bois nie spotkał się z nieprzyjacielem. Z tego już teraz było jasne, że nieprzyjacieli postanowił zaniechać marszu do Mézières i przystąpił do bitwy pod Sedan. Prawda, że marsz ów, jak zdaje, już wtedy nie był do przeprowadzenia.

Możeby mu jeszcze było w rozprawieniu niu się przebieć granicę belgijską. Dowództwo jednemu armii francuskiej powzięło honorowe postanowienie chwycić się jeszcze tej ostateczności, lecz walczyć w walkę.

Przy przewadze armii niemieckich, przy kierowaniu marszu, jaki pojedynczym korpusom trzeć wskazywał.

Tymczasem już około godziny 6 1/2 z rana książę następcę tronu saskiego rozpoczął z czołem wojsk bój pod Lamécourt¹⁾ i La Moncelle. Naprzód wko 1 korpus francuski obsadził silnie Montlars²⁾ La Moncelle, Daigny, tudzież wzgórz na wschód od tych miejscowości.

Nasampród udało się 24 dywizji odeprzeć nieprzyjaciela tak daleko, że było się można rozwiniąć między La Moncelle a Daigny.

Na lewem skrzydle odszukano przytém walczyć czucie do 1 korpusu bawarskiego. Wtedy 1 korpus francuski rozpoczął działając zaczepnie przeciwko tej dywizji.

Atak rozpoczął się bardzo silnym ogniem z kolumny i dział. Wszystkie atoli gwałtowne uderzenia odparto, tak że po godzinie 9 1/2 już się nie powtórzyły; właśnie w tym czasie nadeszła 23 dywizja i brała nieprzyjacielowi La Moncelle.

Korpus gwardyi, który tu najdalej zachodził, stał, przybył o godzinie 8 pod Villers Cernay³⁾, 12 korpus już w pomyślniejszej bitwie i otrzymał rozkaz od naczelnego dowództwa armii rozkaz pomaszerowania do góry ku Fleigneux, skoro linia Givonne-Daigny wzięta zostanie. Korpus 12 miał się z lewej strony przyłączyć do tego ruchu.

Już około godziny 9 wstąpiły pojedyncze baterie lewego skrzydła korpusu gwardyi pod Villers Cernay w czynność, podczas kiedy na prawem skrzydle artyleria korpusowa wspierała pochód 1 dywizji gwardyi przeciwko Givonne a później przeciwko Illy.

Dywizja 2 gwardyi zwróciła się o godzinie 11 przeciwko Daigny i Hoybes⁴⁾. Daigny zajął o godzinie 12 korpus 12.

Dywizja 12 tego pomaszerowała następnie w górę doliny i wypędziła nieprzyjaciela z silnej jego pozycji, podczas kiedy gwardya w marszu na Illy coraz bardziej go oskrzydlała. Łukę powstałą przytém ku bawarskiemu korpusowi wypełniła 8 dywizja.

Wszystkie rozprządane baterie zatoczono na zbitych wzgórzach. Około 100 armat było tu na prawym skrzydle czynnych.

O godzinie 3 podał korpus gwardyi rękę korpusowi 5 pod Illy.

Zwróćmy się teraz do tych korpusów na lewym skrzydle połączonych armii.

Widzieliśmy 11 korpus pod Briancourt, za nim korpus 5 i 4 dywizja jazdy.

JK Wysokość książę następcę tronu pruskiego przepisał dyrekcyję na St. Monges. O godzinie 8 1/2 spotkała się tam awangarda 11 korpusu z nieprzyjacielem, który na południe-wschód zajął stanowisko na lewym brzegu strumyka pod Monges przepływającego. Przyszło do krótkiej lecz bardzo zaciętej prowadzonej walki, która się tem zakończyła, że nieprzyjacieli opuścili Monges i cofnęli się na swoje silne stanowisko główne pomiędzy Fleing a Illy.

Tam sformował się nieprzyjacieli na górę wyskakując daleko ku zachodowi, ażeby się bronić przeciwko atakowi na tyły, od północy wymierzonym.

Dla tego wyłączonego celu pozycya ta była bardzo silna; lecz już teraz nieprzyjacieli uczuły kompletne obejście go, gdyż sięgały go z skrzydła i z tyłu pociski baterii bawarskich na lewym brzegu Maas, na północ i wschód od Frénois. Prócz tego artyleria 11 korpusu dzielnie prowadzona była do przygotowania wzięcia owoch wzgórz, zajęta nasampród 2 bateriami czołową stanowisko na północ od Floing po obydwóch stronach obmurowanego ogrodu, i wspomagana następnie była przez 5 korpus. Korpus ten postawił artylerię swoją na czele i przekroczył z nią tymczasowo strumyk pod Fleigneux.

Na południe od tej wsi zajęły baterie pierwsze swe stanowisko celem zwalczania pozycji nieprzyjacielskiej. Około godziny 11 rozwinięła się na całej linii tego skrzydła silna kanonada, która kilka godzin bez przerwy trwała.

Około godziny 1 ruszyła piechota 11 korpusu i 19 brygada z prawego skrzydła 5 korpusu do ataku w kierunku Floing.

Nieprzyjacieli bronili się odwagą rozpaczliwą. Pomimo to udało się piechocie, wspieranej bateriami jak najsilniej, zająć linią Floing.

Kilka ruchów zaczepnych, wykonanych mianowicie przez jazdę, których impet pozwalał wnioskować o zamiarze przebiecia się, rozbiło się o niewzruszony spakowany batalion 11 korpusu i wspierających go oddziałów 5 korpusu. Już to w linii, już w czworobokach przyjmowano ataki i odparto wszystkie ataki, dobrze wymierzonym ogniem, który większą część atakujących o ziemię powalił a resztę ku Sedan odparł.

Walką obydwóch korpusów po ciężkim zranieniu internistycznego dowódcy 11 korpusu dowodził generał-porucznik Kirchbach.

Po ucieczce jazdy i piechoty francuska zaczęła ustępować.

O godzinie 3 w południe znajdował się już nieprzyjacieli na kilku miejscach w pełnym odwrocie do forty.

Korpus 5 przygotował tymczasem z swoją artylerią korpusową w skuteczny sposób ogólny atak na Illy i graniczącą z nim pozycję na wzgórzach. Wspierała ją znacznie 3 ciężka bateria 11 korpusu, która na wschód od Floing zajęła stanowisko.

Około wzgórz na południe od Illy i znajdujących się tamże parceli lasów zawrzał zacięty bój. O godzinie 3 i ten został ukończony. I tu nieprzyjacieli się cofał przez Bois de la Garenne do forty.

Około tego czasu zatem dokończonem zostało całkowite osaczenie nieprzyjaciela na otwartem polu. Powoli ustępowały do Sedan przez de wszech stron szturmującymi kolumnami pruskimi ostatnie, dotrzymujące jeszcze pola oddziały nieprzyjacielskie; wiele z nich już odciętych musiałoby złożyć broń i się poddać, gdyż nic innego im nie pozostało.

Oddział armii JKWysokości księcia następcy tronu saskiego zabrał podczas bitwy 11,000 jeńców. Prócz tego pozostało w jego rękach 25 dział, 7 kartaczożnic, 2 choągwie i 1 orzeł, 5 i 11 korpus odstawiły 10,000 jeńców.

Jeżeli się do tego doda jeszcze jeńców przez wojska bawarskie zabranych, natenczas się okaże ogólna suma około 25,000 ludzi, którzy w samej bitwie w nasze ręce wpadli.

Pierwotne nieprzyjacielskie stanowisko obrócone było frontem ku wschodowi; z rana jednakowoż był już marszałek Mac-Mahon jednym z najpierwszych granatów ciężko ranny. Jenerał, który go zastąpił, próbował przebiec się ku zachodowi. Około południa objął dowództwo jenerał Wimpffen i jeszcze raz odważył się na przebiecie w kierunku przeciwnym, przyczem Bawary wytrzymał musieli znowu bardzo zaciętą walkę, lecz nieprzyjaciela zwycięsko odparli.

Straty nieprzyjaciela, mianowicie przez ogień naszej artylerji, były bardzo znaczne, nasze natomiast, w porównaniu z poprzednimi bitwami, nieznaczne.

Koncentrycznie zwrócił się w końcu ogień 400 do 500 armat przeciwko armii nieprzyjacielskiej, która się długo z wielką dzielnością bronila, w końcu jednakże do Sedan wrzuconą została.

Cesarz sam znajdował się podczas walki przy armii; w pierwszych godzinach popołudniowych powrócił do fortecy Sedan i złożył stąd piśmiennie przez jenerała Reille, który list przywiózł, JKMości swoją szpadę. Szpadę przyjął.

Powoli ucił ogień działowy na całej linii. Wszystkie, Sedan otaczające wzgórza były w posiadaniu wojsk niemieckich.

Całkiem zamkniętą przez podwójną siłę, bez możności utworzenia sobie przejścia i stawienia dłuższego oporu, armii francuskiej nie nie pozostało, jak rozpuścić rekowania o kapitulacyę.

Rokowania te prowadzono w nocy w Donchery i ze strony pruskiej położono warunki, których nieprzyjęcie wywołałoby dalsze prowadzenie walki następnego dnia.

Podczas kiedy cesarz Napoleon już o 2 godzinie z rana przybył do tutejszych przednich czat, podpisał około południa warunki kapitulacyi na zamku Bellevue pod Frénois jenerał Moltke i naczelny wóz armii francuskiej, podług których nieprzyjacielska armia dostała się w niewolę i równocześnie podała się forteca Sedan.

Szczegółowo uporządkowane zostały z temi wszystkimi względami, jakich tylko zwycięzca udzielić może dzielnej a nieszczęśliwej armii.

Prócz zabranych w dniu bitwy około 25,000 jeńców dostało się w niewolę przez kapitulacyę 83,000 ludzi. 14,000 rannych znaleziono w Sedan i około tego miasta.

Prócz tego dostało się w ręce zwycięzcy przeszło 400 dział polowych (włącznie z 70 kartaczożnicami), 184 dział fortecznych i nader liczny materiał wojenny.

Tylko mniej więcej 3000 ludziom udało się schronić do Belgji; jeżeli się jeszcze do tego doliczy straty bitwy pod Beaumont dnia 30 sierpnia, natenczas okaże się suma ogólna armii Mac-Mahona na blisko 150,000 ludzi.

W przeciągu trzech dni armia ta przestała istnieć.

- 1) 1 1/2 mili na południe-wschód Douzy. 2) 1/2 mili na południe od Douzy. 3) 3/4 mili na północ-wschód od Douzy. 4) 3/4 mili na północ-wschód od Douzy. 5) 1/2 mili na północ od Douzy. 6) 1/2 mili na północ od Douzy. 7) 1/2 mili na północ od Douzy. 8) 1/2 mili na północ od Douzy. 9) 1/2 mili na północ od Douzy. 10) Obadwa miejsca leżą nad Aisne. 11) 1/2 mili na północ od Douzy. 12) 1/2 mili na północ od Douzy. 13) 1/2 mili na północ od Douzy. 14) 1/2 mili na północ od Douzy. 15) 1/2 mili na północ od Douzy. 16) 1/2 mili na północ od Douzy. 17) 1/2 mili na północ od Douzy. 18) 1/2 mili na północ od Douzy. 19) 1/2 mili na północ od Douzy. 20) 1/2 mili na północ od Douzy.

Staats-Anzeiger podaje pod napisem: „JKMość pod Sedan“, następujące sprawozdanie:

„JKMość udał się po zająciach pod Metz z wielką kwatery główną w kierunku zachodnim, gdy w Clermont-en-Argonne w skutek ruchów marszałka Mac-Mahona stało się koniecznem zboczenie z linii Metz-Pariz ku północy i przeniesienie głównej kwatery do Grand-Pré w departamencie Ardenów. Dnia 29 sierpnia stali tam król naczelnie dowodzący po odebraniu przy przejeździe przez Varennes raportów nadeszłych z północy. W Grand-Pré obrano dla JKMości kwatery zięcia aptecz. Tu odebrał JKMość raporty o utarczach z czoła straży przednich i jazdy pod Buzancy i Neuart, które onych były podług na pozycyę nieprzyjaciela; następnego dnia był u JKMości konno w kierunku północnym i na swojej pobojowisko pod Beaumont. Główną kwatery przeniesiono do Buzancy. Po zwiedzeniu wzgórz pod Somme-nanth i pod La Besace udał się JKMość zamiast do Buzancy do Vendresse, bardziej zbliżonego do Sedan, rozmówiwszy się poprzednio w Chémery, gdzie się znajdowała główna kwatera III armii, z księciem następcą tronu. Rano dnia 1 września, dnia stanowczego pomimo, przy owemii czterech dniach boju, które w sobie tworzą jedną kampanię tej wojny, rozpoczęła się bitwa równo w swietem w okolicy Bazelleis. — JKMość opuścił już o godzinie Vendresse i udał się na Malmj, Chémery, Chémery i Cheveuse ku wzgórzom na północ od Sedan; dosiadł konia, a już o 8 godzinie zatrzymał się przed frontem pozycyi w bezpośredniej bliskości wielkiej baterji, która na prawo przed wsią Frénois, powyżej Pt. ruty z panującego nad całą okolicą wzgórz ostrzeliwała twierdzę Sedan. Tu JKMość dotrwał aż do chwili, w której około 2 1/2 godziny po południu walka na czas chwile uciicha. W tej to chwili i z tego miejsca wysłał JKMość pierwszy z trzech telegramów, datowany „z pola pod Sedan, 1 września, 3 1/4 godziny po południu“.

przerwie, trwającej ledwo godzinę, rozpoczęła się walka z nową zaciętością; nieprzyjacieli nie okazywał oporu w niczem zamiaru poddania się, dla czego baterje nasze otworzyły na nowo ogień z taką zaciętością, że po upływie dwudziestu minut Sedan poczęło się w kilku miejscach. JKMość, wzruszony tym przebiegiem widokiem, rozkazał ogień powstrzymać, nim jeszcze spostrzeżono po naszej stronie wywieśnienie baterji z fortecy i wysłał podpułkownika Bronsard Schellendorf z sztabu jenerałego jako parlamentarzystę, aby zaproponować tak armii nieprzyjacielskiej, jak przed bramą Sedan wyższego oficera francuskiego, którego do oboru króla. Gdy się pan Bronsard dotarł do naczelnego dowódcy, przyprowadzono go do podziemia przed samego cesarza Napoleona, który chciał wręczyć list wystosowany do JKMości, a za-

razem dopytywał się o treść zlecenia, które przywiózł z sobą. Gdy podpułkownik Bronsard odpowiedział, że ma rozkaz wezwać armię i fortecę do poddania, oświadczył cesarz, że nie jest w możności rokowania w tym przedmiocie; odesłał w tej mierze pana Bronsard do jenerała Wimpffena, który objął w miejsce ciężko rannego Mac Mahona od kilku godzin naczelną dowództwo i dodał, że co do swego osoby, odesła niezwłocznie adiutanta swego, jenerała hr. Reille, z listem odręcznym. Była siódma godzina z wieczora dnia 1 września, gdy podpułkownik Bronsard stawił się przed królem z temi wiadomościami, pierwszymi w ogóle, które obecność cesarza Napoleona w Sedan potwierdzały; w kilka minut później wręczył hr. Reille królowi list swego cesarza i pana.

Pismo to zaczyna się od słów: „N'ayant pas pu mourir à la tête de mes troupes, je dépose mon épée à Votre Majesté“. Jeszcze przed otwarciem listu cesarskiego zażądał JKMość jako pierwszy warunek, żeby armia francuska broń złożyła. Odpowiedź na piśmie JKMości była tej treści, że boleje nad okolicznościami towarzyszącymi spotkaniu i że prosi o przysłanie pełnomocnika, z którymby się kapitulacya zawarła. JKMość wręczył ten list hrabiemu Reille i raczył przemówić do niego kilka kaskawych wyrazów.

Po tej rozmowie upoważnił JKMość jenerała Moltke do toczenia rokowań a zaważwał hr. Bismarcka, aby pozostał dla załatwienia kwestyi politycznych, gdyby się takie narzuciły, poczem udał się konno aż na miejsce, gdzie czekał powóz i pojechał w nim do Vendresse, o półtoręj mili na południe od Sedan. W okamgnieniu rozesała się po całym wojsku wieść o odniesionem zwycięstwie w rozmiarach, jakich się trudno było spodziewać. „Wszystcy pozapalali świece, tak że chwilami przejeżdżałem wśród improwizowanej iluminacyi.“ Słychać było stęgłone „hurra“ na przemian z hymnem narodowym na całej drodze do Vendresse, dokąd JKMość przybył wieczorem o godzinie 11. Tam wznosił JKMość w otoczeniu swity zdrowie armii, która wywalczyła takie wielkie korzyści.

Z rana dnia 2 września opuścił cesarz Napoleon w zamkniętym brougham Sedan i udał się do Donchery, gdzie jenerał Moltke i hr. Bismarck noc spędzili. Ostatniemu oświadczył około 6 godzin hr. Reille, że cesarz Napoleon życzy sobie z nim się rozmówić. Hr. Bismarck wyjechał konno naprzeciw cesarzowi, spotkał go w pół drogi w otoczeniu „jenerałów Reille, Castelnau, Vauvert i księcia Moskwy, rannego w nogę, i zapytał się: co JKMość rozkaże. Cesarz oświadczył, że chce być z nim, aby się mógł z samym królem rozprawić; hrabia Bismarck zwrócił jednak na to uwagę, że JKMość znajduje się w Vendresse, w odległości dwóch mil od Donchery. Opuścił miejsca spotkania stał mały, ubogi domek wyrobnika. Cesarz Napoleon wysiadł przed nim z powozu i wezwał hrabiego Bismarcka, aby z nim do wnętrza wstąpił. Po godzinnej rozmowie w domku wyniesiono dwa krzesła na dwór, na których zasiadł cesarz i hr. Bismarck. Cesarz kładł główny nacisk na życzenie, aby mógł osiągnąć korzystniejsze warunki kapitulacyi. Hr. Bismarck wymówił się jednak od wszelkiego rokowania w tej mierze, z powodu, że kwestya ta czysto wojskowej natury powinna się rozstrząsać między jenerałami Moltke i Wimpffenem. W tych warunkach zakończyła się rozmowa. Kapitulacyę podpisał jenerał Moltke i Wimpffen o godzinie 11 minut 30.

JKMość powrócił tymczasem z Vendresse na pobojowisko. O godzinie 8 spotkał się z jenerałem Moltke, który jechał do króla, aby Jego Najwyższe zezwolenie na warunki kapitulacyi uzyskać. Równocześnie zaraportował JKMości, że cesarz Napoleon opuścił o 5 godzinie Sedan, udał się do Donchery i usilnie uprasza o rozmowę z JKMością. O 10 godzinie przybył JKMość w pobliże Sedanu, a o dwunastęj stawił się przed królem hr. Bismarck i jenerał Moltke z podpisanym dokumentem kapitulacyjnym, poczem JKMość nie miał już powodu do wzbronienia rozmowy z cesarzem. O godzinie 1 ruszył JKMość w towarzystwie księcia następcy tronu, otoczony królewską wartą sztabową, ku stołom zachodnim przed Sedanem, aby wyjechać naprzeciwko JKMości. To była właśnie chwila, w której odesłane były dwa telegramy do Berlina: jeden o godzinie 1 minut 50, wysłany przez hr. Seherr de ministra hrabiego Eulenburg, drugi z pod Sedan wysłany do Jęj KMości królowi.

W małej odległości od Sedan, obok wzgórz, zarosniętego borem, który się stacza ku Mozie, wznosi się pałacyk letni w guście dawnych zameczków, lecz w nowoczesnym stylu budowany, nazywający się pałac Bellevue. Tu o godzinie 2 stanęli JKMość, JKWysokość księcia następcy tronu, ich świta i orszak. JKMość zsiadł przed zamkiem i tu wystąpił na jego spotkanie cesarz Napoleon, którego świta i eskorta w pobliskiej alei ustawiła się naprzeciw warty honorowej króla.

JKMość i cesarz oddalili się do małego pokoju, w którym rozmowa miała miejsce. Znałe są własne wyrazy JKMości co do tej rozmowy.

„Co za wzruszająca chwila, chwila spotkania się z Napoleonem. Był on złamany, lecz zachowywał godność i zdanie się na Opatrzność. Przeczuciłem mu na pobyt Wilhelmsheoe pod Kassel.“

A dalej: „Byliśmy oba bardzo wzruszeni z powodu tego spotkania. Uczuć moich nie jestem w stanie opisać, gdyż jeszcze przed trzema laty widziałem Napoleona u szczytu potęgi.“

Bezpośrednio po tej rozmowie zamienił cesarz Napoleon kilka wyrazów z księciem następcą tronu.

Dnia 3 września o 9 godzinie z rana jechał cesarz Napoleon wśród ulewnej deszczu do Donchery w towarzystwie pruskiego jenerała Boyen i majora hrabiego Lynar. Eskortę tworzyli aż do granicy belgijskiej karysierz przyboczni. Król Belgów zezwolił w skutek obopólnej prośby obydwóch mocarzy na przejazd cesarza Napoleona przez kraj belgijski, a ten przybył w sobotę 3 września po południu do Bouillon, w niedzielę do Verviers, w poniedziałek po południu do Kolonii a wieczorem dnia 5 do zamku na Wilhelmsheoe pod Kassel.

JKMość objeżdżał dnia 2 września po odbytem spotkaniu się przez 5 godzin oddziały wojska, rozłożone pod Sedan i przyjmowano go wszędzie z takim uniesieniem, jakiego JKMość jeszcze nigdy nie doznał.

Już następnego dnia na stolicę Francji. Sam Najjaśniejszy Pan zatrzymał się przez noc w Vendresse, skąd też datowany list jego, wystosowany do Jęj KMości.

Następnego dnia, 4 września, wyruszyła królewska kwatera główna w pochód, a już dnia 5 odbył JKMość wjazd do miasta, w którym się dawniej odbywały koronacje królów francuskich.“

PRUSY.

* Berlin, 19 września. W dyplomatycznych kołach zajmują się nadzwyczaj podróżą ministra Delbrücka do

Monachium, gdyż celem jej jest uporządkowanie spraw niemieckich. Jak jeden z korespondentów do Allgemeine Ztg się dowiaduje, pan Delbrück przywozi rezultaty prac przedwstępnych, które pan Savigny tu w Berlinie od dawnego czasu się zajmował. Jak wiadomo, Savigny już w roku 1866 odłączył się był od hrabiego Bismarcka, ponieważ odradzał proste przyłączenie się państw południowych do Związku północno-niemieckiego. Obecne powołanie go do dalszego prowadzenia tej kwestyi jest pewną oznaką, że odstąpiono od dawniejszego zapatrywania się i niemiecka jednosc inną otrzymała podstawę. Pomieniony korespondent zaręcza, że Bawaria i Wyrtembergia nie powinny się wzdrzając przyjąć nowych propozycyi, ponieważ te, w głównych sprawach ściśle i stanowczo jednocząc, pozostawiają pod względem administracyi jak największą wolność.

O zamiarach i planach króla Wilhelma po zajęciu Paryża, co zresztą prasa niemiecka jedynie już za kwestyę czasu uważa, donoszą do dzienników angielskich co następuje: „Tak nazwany rząd ku obronie narodu w Paryżu istnieje wprawdzie de facto, lecz nie jest uważany za istniejący de jure. Nie można zatem i też nie będzie się z nim układać. Skoro Paryż zajęty zostanie, uważany będzie senat i ciałą prawodawczą razem z rencyją za rząd prawowity. Ci mogą i, jak się spodziewają, rozpoczną też znowu działalność swoją i zamianują komisją, która przyjmie warunki pokoju. Cesarzowa może powrócić. Skoro pokój zawarty zostanie, Napoleon odzyska wolność, a wtedy Francja będzie mogła wedle upodobania postanowić, czy życzy sobie cesarstwa czy też innej formy rządu.“

Rozesała się tu pogłoska, że król Wilhelm zamierza opuścić teatr wojny i powrócić na swą stolicę. Kreus Ztg uważa wieść tę za całkiem bezpodstawną.

Najjaśniejsza Pani zwiedza codziennie lazarety wojskowe, przyjmując jenerałów i innych dygnitarzy państwa.

Kreus Ztg zamieszcza na naczelnem miejscu, co następuje: „Widoki pokoju, jak słyszmy, bardzo się wzmożyły; po nieduanu się misji Thiersa skomunikowali się panowie Rochefort i Jules Favre z panami Janem Jacoby i Juliuszem Frese, Beblem i Liebknechtem, Eichholtzem i Trabertem i innemi znankomościami podobnego kierunku, ażeby wyrzucić nacisk opinii publicznej na korzyść pokoju potrzebującego Paryża. Nasza Zukunft agituje już dzielnie przeciw dalszemu prowadzeniu morderskiej walki, której naturalnie jedynie Prusy są winne, a jej protektor Jan Jacoby każe gromadzić swego „stronnictwa ludowego“ w Królewcu uchwałać rezolucyę z znanym hałaśliwym patosem. Na szczęście krzątanie się tego stronnictwa znalazło jedynie w najszerszych kołach ludowych nagrodę pogardy, jaka się podobnemu postępowaniu należy.“

Ponieważ klimat Królewca dla Francuzów jest za ostry, przeto rząd przeznaczył 20 miast w monarchii, do których francuscy oficerowie będą z Królewca przeniesieni się mogą. Pomiędzy temi miastami znajduje się także kilka miast nadreńskich.

Telegramy.

Drezno, 19 września. Księżniczka Amalia, siostra JKr. Mości, umarła wczoraj wieczorem w Pillnitz.

Monachium, 18 września. Kolegium reprezentantów gminy postanowiło wystosować do króla adres z prośbą, aby przez umowę z państwami związkowemi przeprowadzić utworzenie niemieckiego państwa związkowego na podstawie konstytucyi Związku północno-niemieckiego.

Wiedeń, 19 września. Izba poselska. Członkowie nowi, pomiędzy nimi posłowie z Tyrolu, składają przysięgę. Poseł Rechbauer wnosi o odroczenie wyboru prezydium a wniosek ten uzasadnia względami parlamentarnymi, jakie się winno posłom Czech, jako też lojalnością w obec kerony. Poseł Grocholski (z Galicyi) oświadcza się przeciw posłowi Rechbauerowi. Przy głosowaniu oświadcza się mała większość za wnioskiem Rechbauera. Ponieważ obliczenia rezultatu głosowania różnią się między sobą, przeto powstaje długi i gwałtowna dyskusja nad tem, czy głosowanie powtórzyć należy lub nie. Stronnictwo narodowe żąda ponownego głosowania. Nareszcie oświadcza marszałek ze starszeństwa, że odbyte już głosowanie raz jeszcze dokładnie skontroluje. Przemówienie wykazało się że wniosek Rechbauera przyjęty został 67 głosami przeciw 66. Ministrowie Pettrino i Stremayer głosowali przeciw niemu. Poseł Sturm wnosi następnie o odroczenie posiedzenia do 3 października; Grocholski natomiast stawia wniosek, aby wstępne posiedzenie odbyło się jutro. Przy głosowaniu upadł wniosek Sturm 66 głosami przeciw 65. Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia wybór prezydium.

Paryż, 18 września. (Droga pośrednia). Kolej żelazna pomiędzy Paryżem a Hawrem przerwana została przez nieprzyjacielskich harcówników. — Większa część dzienników oświadcza się bardzo przychylnie o okólniku pana Jules Favre.

Paryż, 19 września. (Droga pośrednia). Według Journal officiel mianowany został p. Grivelli prokuratorem trybunału w Avignon a p. Philouze prokuratorem w St. Brienne. — W Paryżu odbędzie się dnia 28 września wybory 80 radców municypalnych. Rząd postanowił urządzić wszędzie kompletny system barykad, przez który drugi wał na około Paryża ma być utworzony. Rochefort mianowany został prezesem wysadzonej do wykonania drogi projektu komisji. — Journal officiel ogłasza dalej protestacyę akademii przeciw możebnemu bombardowaniu. — Wedle nadeszłych tu wiadomości zajęto 400 ułanów wczoraj Wersal. — Regularna służba pocztowa od dziś przerwana, administracya poczt organizuje służbę pieszą. — W sobotę i w niedzielę przyszło w okolicy do pojedynczych małych starć pomiędzy pruskimi harcównikami a gwardyami ruchomymi i franc-tireurs. P. Thiers przybył podobno do Tours.

Floryncja, 18 września. Gazetta ufficiale pisze: Wojska włoskie wkroczyły dnia 16 mb. do Velletri, powitane przez ludność z entuzjazmem. — Dywizya jenerała Angioletti udaje się dziś do Rzymu. Jenerał Bixio skierował pochód swój także do Rzymu.

Bruksela, 19 września. Wedle doniesień z Paryża rozgłasza tam bezustannie Cluzeret i zwolennicy jego manifest, zmierzające do ustanowienia rządu drugiego, któryby działał przeciw rządowi „obrony narodowej“. Do Indépendance donoszą równocześnie, że w skutek zajęć tych wielka pomiędzy obywatelami panuje obawa przed agitacyami komunistycznymi.

Haga, 19 września. Król zagał dziś Stany jeneralne. W mowie od tronu wyraża tenże uznanie swoje za patriotyzm, jaki lud niderlandski okazał w ostatnich miesiącach z powodu ważnych wypadków, objawiający zgodną wolę swoją w podtrzymaniu niezależności kraju. Przyjazne stosunki z mocarstwami zagranicznymi nie zostały zakłócone przez wojnę. Król oświadcza się stanowczo za dalszem podtrzymaniem neutralności. Ogólny stan kraju i kolonii pomyślny, stan skarbu nie niepokojący.

Kopenhaga, 19 września. W książę Aleksy udał

się wczoraj do Petersburga. — Wedle doniesienia szwedzkiego urzędu telegraficznego przerwana została przez eskadrę francuską linia telegraficzna szwedzko-pruska (linia z Arkony do Trolleborg). — Folkets Avis donosi: Francuska korweta „Forfait“ odpłynęła wczoraj na południe, równocześnie zawinęła tu francuska transportowa fregata żaglowa, przybywająca z północy.

Malmj, 19 września. Prace około naprawy przerwanę przez eskadrę francuską liny telegraficznej są już od dnia onegdajszego w biegu.

Londyn, 19 września. Urząd zagraniczny donosi, że podczas ostatnich dziesięciu dni odbywała się komunikacya pomiędzy obu wojną prowadzącymi stronami za pośrednictwem angielskiego ambasadora w Paryżu lorda Lyons i ambasadora Związku niemiecko-północnego w Londynie hr. Bernstorffa. W skutek tego postanowili p. Jules Favre udać się niezwłocznie do niemieckiej kwatery głównej, dotąd jednakże nie zgodzono się jeszcze we względzie podstawy dla rokowań. — Ambasador angielski w Paryżu doniósł telegrafem ministrowi spraw zagranicznych, że blokada portów Morza Północnego zniesiona.

Londyn, 19 września. Członek paryskiego rządu republikańskiego p. Jules Favre kazał na Londyn wystosować zapytanie do kanciera Związku północno-niemieckiego w Meaux, czy takowy gotów byłby przyjąć go w kwatrze głównej Jego król. Mości. Słyszmy, że kancierz dał panu Jules Favre na tej samej drodze odpowiedź potakującą.

Ostatnie telegramy.

Monachium, 19 września. Hrabia Taufkirchen, który tu bawił dni kilka, udaje się dziś z rozkazu rządu do królewskiej kwatery głównej w Meaux.

Floryncja, 19 września. P. Arnim doniósł wczoraj jenerałowi Cadorna urzędownie, że kroki jego około odwrócenia zbrojnego przeciw wtargnięciu wojska włoskiego oporu nie udało się, a zrazem podziękował mu za dwudziestoczworgodziną zwłokę w operacyach zaczepnych. Pod takimi okolicznościami niewątpliwą, że wojska obce wywarły nacisk na władze rzymskie. Nie pozostaje więc jenerałowi Cadorna nic, jak osiągnięcie przełomu tego, czego na drodze pojednania dopiąć nie można. — Korpus IV z dywizyą jenerała Angioletti otacza Rzym z wyjątkiem Citta Leonina. Zarządzono wszelkie kroki, aby w razie szturm Rzym mało poniósł szkód a porządek utrzymany został.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 20 września. Znowu odbieramy dzisiaj z prowincyi żałobną wiadomość. Jedną z najszlachetniejszych, najpoważniejszych matron naszych śp. jenerała Teodora z Cieleckich Węgierska zasnąła na wielki dzień wczorajszego po długich a ciężkich cierpieniach. Dom zgasnął w Rudkach słynął przez długie lata w Księstwie z serdecznej uprzejmości w przyjęciu obok rzadkiej dystrygcyi, którą śp. jenerałowa w wysokim odznaczała się stopniem. Kto tylko miał zaszczyt znać bliżej tę szanę, pełną enot domowych i gorącego patriotyzmu matrone, kto ją widział otoczoną gronem ukochanych dzieci, wnuków i prawnuków, zawsze łaskawą i przystępną dla wszystkich, troskliwie dbałą o wygodę każdego gościa, do późnego wieku zachowującą zawsze równą czystość umysłu, — ten wspomnienie to zachowa zapewne jako drogą z życia pamiętkę. Złamana wiekiem i cierpieniem jenerałowa Węgierska, sprzedawszy Rudki i rozdzieliwszy majątek pomiędzy dzieci, zamieszkała w ostatnich latach w pobliżu dóbr swych dawniejszych w Szamotulach, i tu dekonowała na rękę ukochanych córek i wnuczek sędziwego a pięknego żywota. Cześć Jęj pamięci!

* Poznań, 20 września. Z wojsk, które przed wojną w mieście naszym konsystowały, otrzymał dotąd 2 oficerów z 6 pułku piechoty krzyże żelazne, mianowicie pan Dittmar, syn tutejszego wyższego radcy rencyjnego Dittmara, i pan Wollenhaupt, syn byłego budowniczego miejskiego również w Poznaniu. Przy 6 pułku — jak donosi Posener Ztg — ma być w ogóle tylko trzech oficerów w sztabie.

* Według Breslauer Ztg wyruszył wczoraj z Wrocławia zalogujący tamże 18 batalion landwory pod Metz, ażeby złuszczać inny batalion, należący do armii obcaszającej.

* W tutejszym rezerwowym lazarecie, który urządzono w gmachu przy kościele garnizonowym na 270 chorzych nie rannych, znajduje się obecnie 170 jeńców francuskich, którzy po okęści cierpią na febrę katarową.

* Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia reprezentantów miasta zamieszczono pomiędzy innemi przedmiotami i wybór pierwszego burmistrza.

* Dziś z rana znaleziono pod mostem prowadzącym u Groble ciało postugacza Gemmitza. Domyślają się, że tu zaszło zabójstwo, ponieważ wczoraj w nocy pomiędzy godziną 11 a 12 słyszano w tej stronie krzyk, który nagle ucił. Trupa odnieszono do lazaretu, ażeby przez sekcję skonstatować powód śmierci.

* W obozie jeńców francuskich — jak donosi Ost-deutsche Ztg — przyszło do ekscesu pomiędzy turekoma. Jeden z nich skaleczył drugiego nożem w pierś, który mu to ugryzł palec. Każdy z nich skazany został na tydzień ścisłego więzienia.

* Kalendarz. Jutro, w środę dnia 21 września, Matkę apostola; w kalendarzu słowiańskim Rojdyara. Wschód słońca o godzinie 5 minut 44, zachód o godzinie 6 minut 1.

Dnia 21 września 1410 roku zdołcyce Kwidzyna. — 1461 śmierć królowej Zofii. — 1699 Turcy ustępują z Kamieńca. — 1703 konfederacya jenerała sandemierska. — 1733 Stanisław Leszczyński zaprzysięga pacta conventa.

(W) Z Kozłina, 18 września. (Dr. Jarnatowski). Rozesała się u nas smutna pogłoska, jakoby był tutejszy a obecnie stabyw lekarz przy 7 pułku grenadyerów p. Dr. Jarnatowski miał umrzeć na tyfus. Wiść ta jest nieuzasadniona, albowiem małżonka jego otrzymała własnoręcznie list jego, datowany z Faux pod Rethel. Dziele się więc, donosząc, że jest zdrow zupełnie, tak radośną nowiną z znajomymi i przyjaciółmi, którzy mocno ubolewali nad zgonem tak szanego i powszechnie szanowanego doktora.

(B) Z Średzkiego, 16 września. (Pogrzeb śp. Karola Karśnickiego). Wczoraj obchodziliśmy tutaj bardzo smutną uroczystość, oddaliśmy bowiem do grobu zwłoki najstarszego może — a niezawodnie jednego z najgorliwszych — obywatela naszego powiatu, śp. Karola Karśnickiego z Mstysk, kapitana b. wojsk polskich, jednego z Belwederczyków, następnie tułacza na obczyźnie, gdzie wbrew wszelkim przeciwnościom umiał wytrwać dla siebie szacunek i poważanie nie tylko u swoich ale i u cudzoziemców, później za powrotem do kraju dobrego pana, którego wszyscy podziwiali żalowali, i obywatela najgodniejszego, który przez cały ciąg swego żywota jak jasna pochońda świecił dobrym przykładem w czynie, był zachęta w słowie. I nie raz zdaryło mu się w gorliwości swojej skarcić kogo w młodszym pokoleniu surowo, za co daliśmy się nań; lecz po bezstronnej rozprawie zawsze przynależał mu trzeba było słusznosci. Ceniliśmy go też wszyscy bardzo, a najgłępszym dewotem cici powstęchając, jaką sobie u licznych znajomych umiał zjednać, był udział w oddaniu Mu ostatniej posługi, jakim nie często kto się może poszczycić. Już bowiem w drodze na ekspedycyę tych osób się zbierało, że obsewny dwór Mysłkowski pomieścić ich nie mógł, — a w czwartek nie stało miejsca w kościele dla wszystkich tych, co Mu cześć ostatnią oddać pragnęli; do odniesienia zaś zwłok czcigodnego Starca do grobu ciałuśmisy się wszyscy tak, że nikt z niosących śmiertelne szczątki drogiego cietarzu nie uczył.

Cześć Jego popiołom, cześć Temu, któregośmy wszyscy z nieklamany żalem — a osieroceni podziwiali se żłami w oczach ognali.

